

Bournemouth
27.06.2016 – 01.07.2016

Przyleciałem na lotnisko London Luton wczesnym sobotnim rankiem. Tam poznałem moją towarzyszkę podróży i współuczestniczkę kursu – Katarzynę. Znakiem rozpoznawczym była moja hipisowska walizka. Dojechaliśmy do Victoria Station w śródmieściu Londynu przed południem. Ponieważ autokar do Bournemouth odjeżdżał przed 15.00 mieliśmy dwie i pół godziny, żeby przelotem zobaczyć serce Londynu: Buckingham Palace, Houses of Parliament, Westminster Abbey. Przyjechaliśmy do Bournemouth około 17.00. John, ojciec rodziny, u której mieszkalem, już czekał. Znakiem rozpoznawczym była moja hipisowska walizka.



Przez tydzień mieszkalem u rodziny państwa Davisów: Heather, Johna i ich szesnastoletniego syna – Matta. Przewspaniali ludzie. Pierwszego dnia John oprowadził mnie po mieście, później zjedliśmy rodzinną obiadową kolację, a wieczorem rozmawialiśmy o przeróżnych rzeczach. Każdego wieczora rodzinnie spędzaliśmy czas.

Niedziela była dla mnie: ośmiomilowy spacer wzdłuż wybrzeża do Christchurch z tysiącletnim klasztorem, kolejne dwie mile do Hengistbury Head z rezerwatem przyrody i miejscem wykopalisk archeologicznych, wreszcie dziesięciomilowy powrotny spacer do Bournemouth, w którym moło, oceanarium i przepiękny park w centrum miasta.



Warren Hill - The Stone Age

The first people to use the area were hunter-gatherers, 12500 years ago. They followed migrating herds of horse and reindeer and camped on the high ground overlooking a river valley. The sea was many miles distant at this time. The animals provided skins for clothing and shelter, bone and antler for tools and of course meat. The people gathered berries and plant food too.



Some 9500 years ago hunters returned with more sophisticated tools including bows and arrows. They ambushed and killed animals and wildfowl and fished in the nearby river valley. Hundreds of flint tools were found during excavations. The hunters used hammers (pebbles, antler and bone) to knap flint to make knives, scrapers and arrow tips. The arrow tips were set into wooden shafts and bound with sinew and glued with pine resin.



About 4000 years ago, a large settlement existed on the headland. Stone tools and weapons unearthed include knives, borers and polished axes. Pottery was manufactured on a large scale and includes decorated examples called grooved ware - very typical of the new stone age.



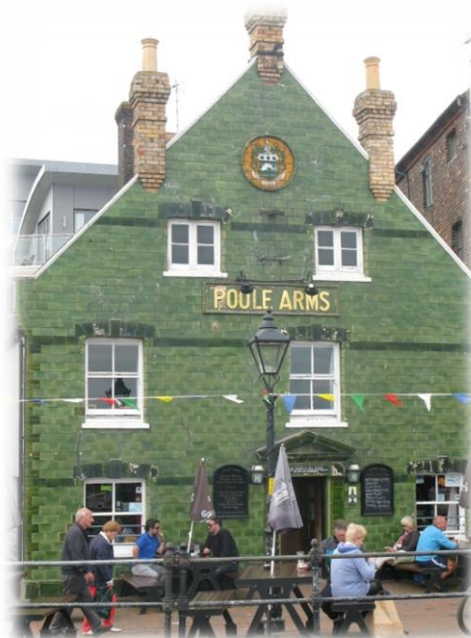
W poniedziałek rozpoczęcie kursu – sprawdzian językowy. Po przerwie na lunch zajęcia metodyczne. Od wtorku do piątku ta sama rutyna: przed południem zajęcia językowe, a po przerwie na lunch zajęcia metodyczne.



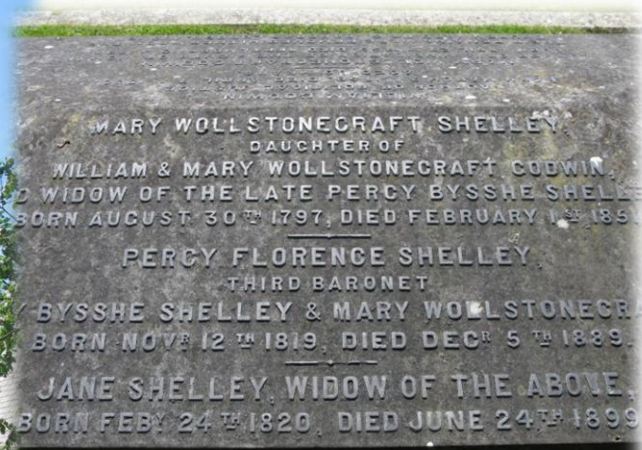
Poznałem nietuzinkowego człowieka i niepowtarzalnego nauczyciela w szkole Richard Language College – Clivea Jennigsa. Otworzył mi oczy, jak można w przystępny sposób wytłumaczyć zawilosci języka angielskiego. Żałuję, że nie miałem takiego belfra, kiedy sam byłem uczniem.



W czwartek po południu Katarzyna i ja pojechaliśmy do Poole, pięknego portowego miasteczka. Po powrocie poszliśmy do pubu The Moon in the Square. Tam spotkanie z nauczycielami i współuczestnikami kursu.



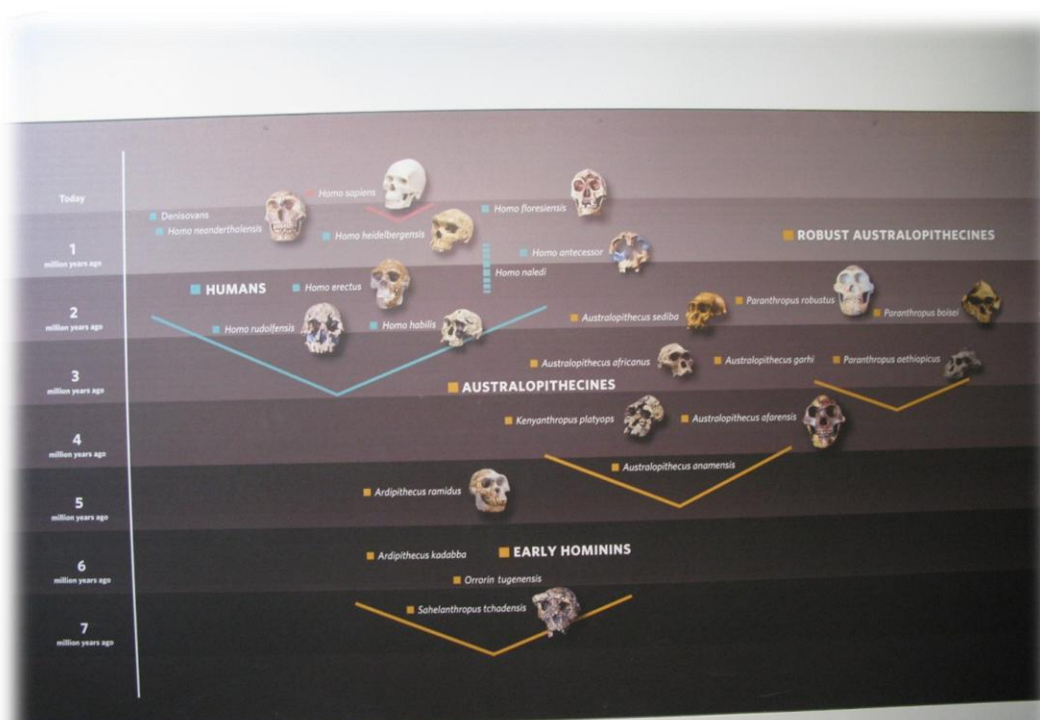
W piątek po zajęciach spacer po Bournemouth: kościół St Peter, na którego cmentarzu pochowana została Mary Shelley, galeria sztuki i muzeum Russel-Cotes oraz ... zakupy w Primarku. Wieczorem spotkanie (Kataryna, Maciek i ja) w pubie Richmond Arms.





W sobotę wczesny wyjazd do Londynu. Zwiedzanie: Natural History Museum, Tower of London, London Bridge, St Paul's Cathedral, a następnie spacer wzdłuż Tamizy do Westminster Bridge.

Mieliśmy okazję wziąć udział w demonstracji przeciwników Brexitu.





Powrotny lot był opóźniony o trzy godziny, więc czas spędziliśmy przy piwie w hali odlotów.

Piękne miejsce, kulturalni ludzie, niebanalne zajęcia, wspaniale spędzony czas. Polecam z całego serca.

MARIUSZ